

№ 257.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. św. Marcina B.
Czw. św. Marcina M.
Piąt. św. Dydaka W.
Sob. św. Jukunda B.
Niedz. św. Stanisława K.
Pon. św. Edmunda B.
Wt. św. Grzegorza B.

Wschód słońca godz. 7 m. 16
Zachód słońca godz. 4 m. 12
Długość dnia godz. 8 m. 56
Ubyło dnia godz. 7 m. 49

Cena prenumeraty:

w ŁÓDZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie " 3 " —
Kwartalnie " 1 " 50
Miesięczn. " " 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie " 3 " 76
Zagranicą:
Miesięcznie rb. 1 kop. 10

REDAKCJA

I ADMINISTRACJA

Spacerowa № 41.

Telefonu № 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sroda, 11 dnia listopada 1914 roku.

Kantory: własny w Warszawie ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-cj po południu.

CENY OGŁOSZENI: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem pierwszy raz 12 kop., następny 10 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (za każdą grubszą literę płaci się 2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy 25 kop. Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dzień świąteczny, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie. Artykuły bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Oświadczamy, że W. P. FRANCISZKOWI GLUGLI w Łodzi, Południowa 23, przysługuje nadal bez zmiany wyłączne prawo przedstawicielstwa i sprzedaży naszej cykoryi w mieście Łodzi i jej okręgu.

Firma „J. M. Ullmower i W. Gulster w Łodzi, Piotrkowska 150, bezprawnie zamieściła swoje ogłoszenie w tamtejszych pismach wyłącznej sprzedaży naszej cykoryi, za co będzie pociągnięta do odpowiedzialności sądowej z poważaniem

Ferd. Bohm & Co
Wrocław.

Dr. B. CZAPLICKI
Specjalista chorób uszu, nosa i gardła
POWRÓCIŁ

ul. Piotrkowska № 120. Godziny przyjęć:
od 11 — 12 rano i od 5 — 7 po poł. 3000

Ogłoszenie.

Komitet organizujący przedni lotny oddział, wzywa wszystkich braci miłośników i sanitaryszów zaliczonych w poczet kandydatów, aby przybyli w piątek dnia 31 października o godzinie 12 w południe do kancelaryi Centralnego Komitetu ul. Pańska № 1.

Walka o pieniądze.

Z wypowiedzeniem wojny nasze instytucje finansowe zwinęły na razie wszelkie operacje finansowe, a nawet niektóre na krótki przeciąg czasu przed wojną zamknęły podwoje kas.

Przyczyną główną do tego rozpaczliwego kroku był wyjazd Łódzkiego oddziału Banku państwa, który zawsze dostarczał potrzebnej monety.

Taki smutny cios ogromnie odbił się na stosunkach łódzkich i pomógł jeszcze bardziej niedole niezbyt zamożnego, biednego nawet mieszkanka Łodzi.

Banki zamknęły swoje podwoje w piątek 31 lipca, w sobotę przypadał dzień wypłat w wielu fabrykach, w innych zaś w czwartek dnia 6-go sierpnia. Fabrykanci i przemysłowcy dro-

bniejsi nie mogli na termin dostać pieniędzy, więc obawiając się następstw, woleli Łódź porzucić, wznagając jeszcze bardziej popłoch w mieście.

Zamożniejsi i przeczniejsi łodzianie, przewidując cięższe chwile, zaoszczędzony grosz składali w kasach oszczędnościowych, sądząc, że stąd można będzie ten grosz oszczędzony zawsze podnieść, a jednak stało się coś nadzwyczajnego—oto te kasy, we wszystkich wypadkach zawsze służące pomocą, od owej chwili musiały jej odmawiać.

Położenie to bardziej się pogorszyło, gdy Łódź zajęli Niemcy. Teraz nikt o zwrotach nie myślał, nikt nie zasiliał tych kas, każdy zaś dobijał się do nich o zwrot swoich należności, dobijał się dlatego, że brakło pracy, a więc nie było zarobku, nie było za co żyć.

I w tym pościgu za pieniędzmi upłynęło półczwarta miesiąca. Z dniem każdym sytuacja pracującej klasy się pogarsza, z dniem każdym trudniej żyć, z dniem każdym głośno coraz bardziej wciśka zęby pod ubogą strzechę tego, co myślał o tem, aby na czarną godzinę odłożyć sobie chociaż garstkę groszy miedzianych.

A urzędnicy na nieustanne kołatanie do drzwi instytucji finansowych nie mają środka żeby zadośćuczynić chociażby najdrobniejszym potrzebom i denerwują się w najwyższy sposób, szukając zbawczych środków naprzód! Los, straszny, opłakany, niczem niedający się w tej chwili zażegnać, los który najbardziej dał się we znaki najdrobniejszym bankom, tym ogólnym kasom pożyczkowo-oszczędnościowym, tu bowiem lokowali swoje oszczędności najniezamożniejsi mieszkańcy Łódzi, zawiódł nadzieje ludzi najbardziej uspołecznionych, najbardziej dbających o to, aby nie być ciężarem swemu społeczeństwu. Serce boli patrzeć na te tłumy wyczekujących całymi godzinami, z książeczkami w ręku, u wrot towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych na to, aby usłyszeć przejmujące drszczeniem słowa:

— Wypłaty dziś nie będzie!

Kto nie widział tych twarzy wybladłych, kto nie popatrzył na koszyczek pusty, który zabrała z sobą matka, aby, otrzymawszy pieniądze, natychmiast udać się na targ po zakup żywności, ten nie wytworzy w swej wyobraźni nigdy podobnego obrazu.

Obok biednej robotnicy, stoi w porządnym paltociku wybladła nauczycielka, lub żona urzędnika, tam dalej staruszek trzęsący się, tu uboga szwaczka. Zimno ścina krew i czerwieni dłoń sciskającą czarno oprawiony zwitek papieru — zwany książeczką wkładową...

Ży się cisną do oczu, ale co na to poradzić.

Niosę wam jednak szczyptę nadziei.

Adwokat Wyganowski bawił w Warszawie, aby stamtąd wydobyć kredyt w Banku państwa dla

II-go towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.

Podobne pertraktacje były doprowadzone do skutku i Bank państwa skłaniał się do udzielenia pewnego kredytu, jużci nie takiego, aby wszystkie długi Towarzystwa zaspokoić, ale żeby każdy z wierzycieli mógł coś otrzymać, coś na opędzenie najważniejszych potrzeb. Tymczasem Niemcy zajęli Łódź i podsunęli się pod Warszawę. Adwokat Wyganowski został odcięty.

Bank państwa opuścił na chwilę Warszawę. Pertraktacje ustały.

Ale teraz, kiedy Bank państwa powrócił na dawne swoje siedlisko, niezawodnie będą one podjęte i doprowadzone po krótkim czasie do skutku.

Również gorącą zajął się tą sprawą dr. Rząd prezes banku współdzielczego. On szerzej postawił kwestję. Wyjechał do Petersburga i tam w ministerium rozpoczął pertraktację o udzielenie większych sum dla podtrzymania polskich kooperatyw.

Mniemamy, Bank państwa przeznaczy na ten cel znaczną sumę, aby przyjść z pomocą kooperatywom polskim, zaskoczonym znięciem przez wybuch wojny.

Ale sądząmy też zarazem, że nietylko Bank państwa, ale wszystkie banki w Cesarstwie przyjmą pod uwagę, to smutne położenie kooperatywy w Królestwie Polskiem a znając sumienne prowadzenie tych kooperatyw, przeznaczą większe sumy na podtrzymanie tych kooperatyw, a zarazem przyczynią się do złagodzenia nędzy w naszym smutnym i zniszczonym przez obcego najeźdźcę kraju.

Wszak taka pomoc to już nie zwykła zdawkowa grzeczność, ale obowiązek.

Sądząmy więc, że Komitet Obywatelski Łódzki, wraz z zarządami instytucji finansowych w Łodzi wytworzy komisję w najkrótszym czasie, która wypracuje w tej kwestyi odezwę do instytucji finansowych rosyjskich o przyjscie z pomocą kooperatywie polskiej.

X. X.

Cindao.

Zdobyty przez japończyków fort niemiecki we wschodniej Azji jest ostatnią kolonią, która została wydartą Niemcom.

Biją się jeszcze w Kongo atrykańskiem, z belgami, ale i ci już niezadługo uporają się z resztą wojsk nieprzyjacielskich.

Cindao zostało zajęte w r. 1897, wkrótce po pozbawieniu Japonii znacznej części owoców zwycięstwa nad Chinami przez Niemcy, Rosję i Francję.

Rząd niemiecki zawarł z rządem chińskim układ mocą którego wydzierzawiono zatokę Kiao-Czau i jej wybrzeża na lat 99.

Miejscowość położona jest na południowo-

wschodniem wybrzeżu półwyspu Szantung. Składa się z zatoki, 33 kilometry długiej, 25 kilometrów szerokiej, która mogłaby stanowić doskonały port, gdyby nie to, że większa jej część jest bardzo płytka: piaszczyste wybrzeże stopniowo coraz bardziej się rozszerza kosztem morza.

Wejście do zatoki, 3 1/2 kilometra szerokie, prowadzi między wysuniętymi cyplami dwóch przylądków, które doskonale się nadały do fortyfikacji.

O ile więc część kraju w głąb od zatoki jest płaska, o tyle te dwa przylądki są górzyste i przedstawiają doskonały teren fortyfikacyjny także od strony lądu. Nie omieszkali tych własności terenu niemieccy przybysze wykorzystać, budując naokoło Cindao łańcuch silnych fortów.

Miasto Cindao położone jest na północno-wschodnim przylądku wejściowym do zatoki Kiao-Czao.

Liczy kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, przeważnie chińczyków, ma kolonię cywilną niemiecką, około tysiąca osób i stały garnizon.

Niemcy pobudowali tutaj duży port handlowy z dokiem pływającym, oraz kolej, t. zwana szantuńska, która prowadzi do stolicy prowincji, miasta Czianfu, 450 kilometrów w głąb lądu.

Na linii tej znajdują się kopalnie węgla eksploatowane przez Niemców. Posiadają oni też koncesję na dalszy ciąg kolei z Czianfu do Pekinu.

Miasto Kiao-Czao, od którego przeważnie nazywa się cała kolonia, leży kilkanaście kilometrów od brzegu na poły wyspie, wewnętrznej części zatoki. Ongi było ono ważnym portem handlowym, dziś zupełnie podupadło. Teren „dzierzawy” niemieckiej obejmuje właściwie tylko górzyste przylądki wejściowe wraz z miastem Cindao, sąsiednie wysepki, oraz wązki pas wybrzeża wewnętrznego zatoki. Poza tem jednak naokoło rozciąga się strefa neutralna o promieniu 50 kilometrów, na której rząd chiński nie mógł nic przedsięwziąć bez zgody gubernatora niemieckiego.

„Dzierżawa” 99-letnia była, naturalnie, tylko zamaskowaną aneksją „na wieczne czasy”. Skończyła się jednakże prędko, bo już po 17 latach... Dotkliwy to cios dla ekspansji niemieckiej.

W RUMUNII.

Bukareszt, 10 listopada (A. P.).

Komisja uniwersytecka, przyjęta przez króla na audyency, złożyła memorandum profesorów uniwersytetu bukareszteńskiego, w którym oświadczono, iż „bracia nasi w armii węgierskiej systematycznie wysyłani byli na linie czołowe. Podczas gdy młodzież rumuńska walczyła w szeregach węgierskich, jej bracia, siostry i rodzice podlegali okrutnemu traktowaniu przez władze węgierskie Bukowiny oraz terroryzowani byli przez ludność węgierską.

Dwanaście milionów rumunów liczy na waszą królewską mość, oczekując urzeczywistnienia ideałów całego narodu. My, profesorowie, jesteśmy wyrazicielami tych uczuć narodowych i prosimy waszą królewską mość, dopóki czas, usunąć niebezpieczeństwo, grożące narodowości naszej i krajowi.

Wybiła godzina. Jeżeli wasza królewska mość urzeczywistni ideał narodowy, utworzenie wielkiej Rumunii, imię wasze pozostanie w historii”.

Król, pochwaliwszy inicjatywę profesorów, uznał nie tylko prawo ich, lecz i obowiązek kierowania w tym sensie dążeniami narodowymi młodzieży, i zapewnił ich, iż przeniknięty jest takimże uczuciami.

„Podczas tych chwil uroczystych — dodał król — niema partii politycznych, są tylko rumuni”.

Na zakończenie król prosił profesorów o zakomunikowanie studentom, aby zaufali polityce Rumunii.

Profesorowie uniwersytetu utworzyli komitet w celu uzyskania ideału narodowego przez organizowanie bezpośredniego wpływu.

Postanowienie obowiązujące.

Onegaj na murach miejskich Warszawy rozlepiono postanowienie obowiązujące, wydane przez naczelnika głównego mińskiego okręgu wojennego, gen. jazdy bar. Rausch von Traubenberg, o rozstrzygnięciu w drodze administracyjnej i karaniu więzieniem lub twierdzą do 3 miesięcy lub grzywnami do 3,000 rb. winnych samowoli lub użycia siły, jednak bez ciężkiego pobicia, zadania ran lub kalectwa (art. 142 kodeksu karnego). Postanowienie to dotyczy Warszawy, gub.

warszawskiej, gub. kaliskiej, kieleckiej, lubelskiej, (bez pow. sokołowskiego i siedleckiego), piotrkowskiej, płockiej i chełmskiej, oraz niektórych powiatów gub. grodzieńskiej i smoleńskiej, wchodzących w obręb mińskiego okręgu wojennego.

KRONIKA.

(e) **Popłoch w Poznańskim.** Onegaj przybył do Łodzi z pod Poznania mieszkaniec tułszy, któremu udało się przedostać przez kordon niemiecki i przywiózł stamtąd interesujące wiadomości.

Z rozporządzenia władz niemieckich wprowadzone zostały w szkołach ludowych wykłady z języku polskim dla dzieci polaków, co dotąd było surowo wzbronione.

Na rogach ulic w Pleszewie, Ostrowiu i innych miastach w ubiegły czwartek rozlepiono ogłoszenia, w których rząd zawiadamia o możliwości przeniesienia wkrótce terenu wojny z Rosją na teren ziemi Poznańskiej i wzywa ludność, aby w jakikolwiek sposób dopomogła do odparcia wroga biorąc w tej akcji czynny udział.

Następnie rząd niemiecki wzywa do składania dobrowolnych na rzecz kosztów wojennych, bądź w gotowiznie, bądź też w przedmiotach wartościowych i obrączkach ślubnych.

Po miastach i wsiach związane zostały komitety do zbierania składek.

Ludność niemiecka opuszcza w popłochu wsie i miasta, uwożąc z sobą wszystko, co ma wartość. Ludność polska oczekuje ze spokojem nadejścia wojsk rosyjskich.

(a) **Ze szkoły handlowej kupiectwa.** Obecnie w szkole handlowej kupiectwa łódzkiego w każdej klasie uczy się po 50 do 55 uczniów.

(a) **„Kropkamiemka”.** Sprawozdanie „Kropkiemka” z rozdawnictwa mleka w dwóch punktach — przy ulicy Płacowej Nr. 3 i Zgierskiej Nr. 15, z funduszu Komitetu Obywatelskiego, za czas od 25 września do 25 października r. b. wykazuje, że rozdano 18,560 butelek, w tem 1043 mleka sterylizowanego i 17,517 butelek doborowego, za sumę rb. 694 kop. 89.

Koszt mleka wynosi rb. 1221 kop. 90, na co Komitet Obywatelski niesienia pomocy biednym wyasygnował dotychczas rb. 1000.

Niedobór w sumie rb. 221 kop. 90 wyłożyła „Kropka mleka”.

(x) **Tow. Krajoznawczo.** W niedzielę d. 15 b. m. o godzinie 4 po południu, w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej, 91, odbędzie się

30)

NA POGRANICZU.

(Ciąg dalszy — patrz nr. 256).

— Cicho! zawołał Varnier — odkryto nas! Otwórz swoją okiennicę, Hipolicie, żeby można wiedzieć... bo to z twojej strony!

Hipolit posłuchał. W tej chwili skrzyżowały się automobile i dwaj bandyci dojrżeli jakąś postać, żywo gestykulującą.

Varnier rzucił się do małej szybki w głębi automobilu.

— Dyabli nadal! Stają... zaraz zawrócą!

— Gonią nas! gonia! Ile, jak miarkujesz, możemy mieć awansu?

— Z pięćset metrów! Co nam zrobia?

— Zamknij gębel! Nasza maszyna cięższał!

Hal...

Varnier spuścił przednią szybę.

— Słuchaj, Julek! Tysiąc franków, jeśli nas wyciągniesz z matnil... Dwa tysiące!... A spieszyć się, niedołego, nie ruszamy z miejsca!

Teraz droga podnosiła się w górę, potem prowadziła spadkiem w dół i znowu szła pod górę. Ekwipaż zdawał się lecieć nad ziemią, przelatując w pędzie ze wzgórz na wzgórze, nie dotykając dna dolin.

— Tor kolejowy! — ryknął Varnier. — Czy otwarta baryera? — Tak... Ale idą ją zamykać...

Juliuszu, przejeżdżaj z wszelką ceną!... Dalej! Przejedź!

— O, jak się toczą z góry! Ach złodziej jak to im drogi ubywa!

Zaśmiał się rubasznie.

— Stójcie, poczciwcy! Zamykają wam baryerę przed nosem... Jacy oni niegrzeczni!

Bardzo was za nich przepraszam!

Zaklął:

— Do starego dyabła! A jednak jadł... Nie, nie może być, połamię wszystko... Ach, gałgany! przejeżdżają... no proszę, udało im się!

Brutalnie chwycił ramię Genowefy i potrząsnął nią niezbyt grzecznie.

— Śmiejesz się, ty gąsko?... Tak, widzę ci to z oczu, że masz nadzieję... O, rachuj na to, rachuj gołębiczko, jeszcze nie koniec... Juliuszu, jeżeli dasz się dogonić, palnę ci w łeb... Ach, spieszeż się ty ślimakul...

Lasy Virolay... Z lewej strony dojrzeć już było można pałac w Versailles.

Nagle rozstajne drogi... domy...

— Na prawo Julek... Dobrze...

Znowu wyrzwał tylnym okienkiem.

— Oto i on! Ach, apaszel... Załedwie o

trzysta metrów za nami... nie więcej!... Masz tobie! Wdowa płacze... Słuchaj, wdowo, nie szlochaj, bo wyśle cię do twego męża! Chybaj, Julek!... Hipolicie, wyciągaj nóż i jeżeli wdowa dostanie spazmów... Chybaj, Julek!

Tymczasem wszystko po drodze, drzewa, pola, horyzont — zdawało się poddawać zwycięskiemu automobilowi. Przestrzeń nie stawiła oporu... zdawało się, że nie istnieje... Było jednakże coś, co groziło tej zapamiętałej ucieczce i oni wszyscy trzej czuli to, jak ten ptak, który czuje drapieżcę, co czyha nań, ściga go i pochwyca.

Nie patrząc nawet, wiedzieli, że każdy obrót koła zbliża ich ku nieuniknionej porażce. Tyle a tyle centymetrów odległości mniej na każdym metrze... to się dawało obliczyć, to było nieuchronne.

— Przynaglajżeż, Julek... choćby miało trzasnąć... czy tak, czy tak!

Ale nie było rady. Drapieżny ptak krążył

tuż za nimi i już ich pazurami dusił.

Sto metrów odległości — a potem już tylko pięćdziesiąt. Już słychać było dygot maszyny i okrzyki zwycięzców.

— Widzę ich, widzę! — mówił Varnier — na lewo szofer, na prawo sam pan... śmieje się, łoś!

Już tylko trzydzieści metrów... już tylko dwadzieścia... coraz mniej.

— Dobył rewolwer z kieszeni! Celuj! — wołał Varnier. — Uchyl się Julek!

Rozległ się odgłos wystrzału. Automobil nagle zatoczył się w lewo. Z wysiłkiem Juliusz skierował go na prawo.

— Co takiego? Co się stało? — krzyczał Varnier. — Pneumatyk zepsuty, czy tak?

— Tak, pęknięty... ten z tylnego koła...

— Ach, szelma! jak to dobrze wycelował! — Zatrzymajże, do licha!

Juliusz zahamował. Automobil nagle na środku drogi przystanął.

Tymczasem już druga maszyna zawracała i zastawiała im drogę.

— W nogi, chłopcy! — ryknął Varnier — czmychać a żywo!... Zegnajcie miłe kokoszki!

Szybko otworzył portyere z prawej strony, wyskoczył zręcznie, jak kot wydrapał się na burty przydrożnego rowu i podał rękę obu towarzyszom.

Dwa strzały padły. Parę ziarenek piasku prysnęło mu na nogę.

— Nie, mój panie, tego już za wiele! — krzyknął. — Zegnaj pan! Kląniam uniżenie!

Popchnął towarzyszy swoich na żywopłot, biegnący wzdłuż burty, przepchnął ich wierzchem przez ciernie, sam ostatni przeskoczył i zniknął.

(D. c. n.)

miesięczne zebranie oddziału miejscowego, poświęcone zadaniom naukowym i sprawom administracyjnym bieżącym, połączone jak zwykle z odczytem.

(x) **Kursy muzyczne.** W dniu dzisiejszym przybył do Łodzi z całym personelem z Warszawy znakomity pedagog dyrektor kursów muzycznych Antoni Grudziński, który rozpoczyna pracę pedagogiczną w naszym mieście. Dyr. Grudziński przez cały tydzień będzie osobiście egzaminować uczennice nowowstępujące. Od poniedziałku rozpoczyna się we wszystkich klasach wykłady praktyczne i teoretyczne t. j. teoria, harmonia, kontrapunkt i historia muzyki.

(k) **Przyjazd.** W dniu jutrzejszym p. gubernator piotrkowski przyjeżdża do Łodzi.

(k) **Bomba w Piotrkowie.** W ubiegłą niedzielę szybujący ponad miastem aeroplan wojskowy niemiecki rzucił na Piotrków bombę. Bomba spadła przy ul. Bykowskiej róg Cmentarnej i trafiła w kapliczkę katolicką. Bomba nie wybuchła.

(k) **Na buty milicyantom.** W niektórych dzielnicach Milicyi Obywatelskiej rozpoczęto wypłacanie niezamożnym milicyantom pieniędzy na zelowanie butów, zdartych w służbie społecznej. Zapomogi wydawane są w ilości 1 rb. jednorazowo.

(k) **Milicyanci bez butów.** — W obrębie III-ej dzielnicy Milicyi Obywatelskiej część rezerwy złożyła opaski, ponieważ nie otrzymuje zelówek na buty, zniszczone podczas bezustannej i bezinteresownej służby dla społeczeństwa.

Dodać należy, iż ci milicyanci są to robotnicy, pozostający bez pracy i środków utrzymania.

(k) **Z telefonów.** Wczoraj przybył do Łodzi inspektor warszawskiej sieci telefonicznej, inżynier Toloczko.

(k) **Z kolei fabr.-łódzkiej.** Wczoraj przybył do Łodzi naczelnik ruchu kolei fabryczno-łódzkiej, inżynier Zbrowski.

(a) **Z kolei Fabryczno-Łódzkiej.** Cały personel stacyi Łódź, Andrzejów, Kuluszki kolei Fabryczno-Łódzkiej, po długiej przerwie, objął swoje czynności.

(e) **Przyjazd kupców.** — Wczoraj przybyło do Łodzi po znaczne zakupy kilkunastu kupców z Cesarstwa i Warszawy i zatrzymali się w hotelu „Victoria”.

Między innymi kupcy z Petersburga p. p. Bernstein i Kniszyński, z Czity Mitrofanow i kilku z Warszawy, czynią znaczne zamówienia na wyroby wełniane i trykotowe, jak to: koszulki ciepłe, rękawice i pończochy.

(e) **Z lombardu.** obroty w lombardzie akcyjnym z chwilą rozpoczęcia się wojny poczęły zmniejszać się coraz bardziej.

Obecnie lombard wydaje pożyczek drobnych zaledwie na kilkanaście rubli dziennie.

Wykupów jest bardzo mało, a procentów nikt nie opłaca.

Wkrótce lombard ma ogłosić licytację na sprzedaż fantów niewykupionych, których nagromadziła się wielka ilość.

(e) **Deportacja jeńców.** Wczoraj przyprowadzono do Łodzi i odstawiono do komendantury 8 jeńców, z których 6 żołnierzy niemieckich różnej broni i 2 młodych ludzi obranych po cywilnemu.

(x) **Mapa Nakładem Fiszera** wyszła bardzo piękna mapa Królestwa Polskiego. Mapa ze szczegółowym wymiennieniem miejscowości ma służyć w czasie obecnym dla orientacji posuwania się wojsk rosyjskich.

(k) **Odebrana własność.** W ziemi piotrkowskiej wojska niemieckie w odwrocie zarekwirowały u włościan wiele podwód, które następnie zostały odbite przez wojska rosyjskie.

Obecnie podwoły te zostają zwracane ich prawym właścicielom.

(k) **Ze Zduńskiej Woli.** Ze Zduńskiej Woli donoszą nam, iż po zajęciu miasta przez wojska rosyjskie, miasto znacznie się ożywiło. Powstał ruch w handlu.

Ożywił się przemysł miejscowy, niektóre fabryki paszczone zostały w ruch, celem wykonania obśtalunków z Warszawy, dokąd towary ekspedowane są koniami.

Przybyła na miejsce policja stanęła na swych posterunkach.

(h) **Zgubione (?) konie.** W niedzielę ubiegłą p. Robert Werner, piekarz (Wólczajska № 94), dostarczył podwoły parokonnej, której od niego zażądano.

Wczoraj zrana powrócił woźnica, który z podwołą wyjechał, i oświadczył, że gdy wracał z Sieradza, dokąd woził produkty i był już pod Pabianicami, konie na odgłos wystrzału poniosły i niewiadomo gdzie zbiegły.

Czy woźnica mówił prawdę — trudno do-

cię. Tymczasem p. Werner nie ma czem rozwozić pieczywa.

(k) **Z Pabianio.** Policja i straż ziemiska w Pabianicach z rozporządzenia gubernatora objęła swe posterunki i zaczęła pełnić służbę.

(h) **Zebranie felczerów.** Zapowiedziane na wczoraj zebranie członków Zgromadzenia felczerów nie doszło do skutku z powodu przybycia niedostatecznej liczby członków.

(p) **Nieludzki czyn.** Wczoraj na ulicy Nowomiejskiej Nr. 5 niewiadomy sprawca napadł głuchoniemego, z nazwiska nieznanego, lat około 50 i ostrym narzędziem zadał mu ranę w brzuch.

Na szczęście rana była powierzchowna. Opatrzył ją lekarz Pogotowia.

(p) **Z ulicy.** Wczoraj z ulicy Piotrkowskiej róg Dzielnej milicya obywatelska odwozila do przytulku położniczego kobietę z nazwiska nieznaną, mającą lat około 30, która za chwilę miała zostać matką.

S Z T U K A.

(x) **Teatryk na Bałutach.** W teatryku „Syrrena” Aleksandrowska 37. Trupa polskich artystów dramatycznych, odegra „Chata za wsią” melodramat w 5 aktach w niedzielę 15 listopada. Z przedstawienia tego 10 proc. przeznaczono na głodnych m. Łodzi.

Z S E R E J.

W Serejach, w pow. sejneńskim, istnieje kościół ewangelicko-reformowany, a przy nim pastor Tozjo. znany dobrze w Warszawie działacz polski.

Prusacy po zajęciu Serej, chcieli go uważać za swego, gdyż mówił po niemiecku, a sztab ich, który mieścił się w pastoraacie, stołował się tam nawet w ten sposób, że otrzymywał z kuchni pastora pieczywne, a nawzajem przysyłał z kuchni połowej zupe.

Za produkty mleczne, śpiżarniane lub jajka generał prusi płacił pastorce gotówką, licząc za rubla 1 markę 40 fenigów i targując się zawzięcie.

Ale pastor, spostrzegłszy, że mu szwaby rozbierają parkan, pobiegł do generała na skargę i usłyszał przeze drzwi gniewny głos jego do ordynansa:

— Co ten tam chce ze swemi śmieszniemi pretensjami? Niech będzie kontent, że ma całą głowę i plecy!

A kiedy pastor odezwał się jeszcze błagalnie: „Panie generale!”, usłyszał tylko przeze drzwi krótki okrzyk: „Weg da!” (precz stąd).

TELEGRAMY.

Dwa miliony żołnierzy angielskich.

London, 10 listopada. (WAT). W związku ze złożonym do zatwierdzenia na najbliższej sesji do parlamentu projektem prawa o powiększeniu armii, „Times” pisze, że oprócz miliona żołnierzy, walczących już, lub przygotowujących się do walki na kontynencie, Anglia powinna wystawić i wystawi, jeśli zajdzie tego potrzeba, drugi milion, aby podać rękę rosyanom u bram Berlina, co jest niezłomnym dążeniem całej Wielkiej Brytanii.

Posiłki niemieckie na granicę rosyjską.

Piotrogród, 10 listopada (P.). Niepowodzenie i wzrastająca powaga sytuacji na wschodnim terenie operacji wojennych zmusiły główną kwaterę niemiecką do przedsięwzięcia środków ku zesrodkowaniu na granicy naszej wszystkich sił, które nie miały bezpośredniego znaczenia bojowego.

Posiedzenie rady wojennej niemieckiej.

London, 10 listopada (P.). Do Ag. Reutersa donoszą z Rzymu, iż według wiadomości ze źródeł niemieckich, nowe zwycięstwa rosyjskie wywarły przynębiające wrażenie na cesarzu Wilhelma. Cesarz zwołał radę wojenną, na której obecni byli generałowie Hindenburg i Conrad oraz książę Albert Wirtemberski. Posiedzenie

rady wojennej, poświęcone omawianiu planu dalszej kampanii, było nader długie.

Lotnictwo francuskie.

Paryż, 10 listopada. (P.) Komunikat urzędowy.

Lotnicy francuscy operują codziennie ponad wojskami niemieckimi. Wywiady ich pozostają niejawnymi, mimo to są one liczne i odważne. Praca lotników jest niezbędną pomocą w celu zorientowania się w ruchach wojsk nieprzyjacielskich, oraz w ruchach poszczególnych oddziałów i obozów. Służba lotnicza, zarówno jak i kawaleryjska, umożliwia kierowanie ognia artyleryjskiego na punkty koncentracji wojsk, obozów i oddziałów, ochraniających sztaby.

Lotnicze wywiady są środkiem osłabienia i demoralizacji nieprzyjaciela, a oprócz tego odpędzają samoloty nieprzyjacielskie. Znalezione u Niemców notatki świadczą o przynębiającym wrażeniu, wywieranym przez lotników francuskich na nieprzyjaciela. Niekiedy kartaczownice i armaty strącają samoloty, lecz kadry lotników francuskich natychmiast, uzupełniane są przez rezerwy i tym sposobem lotnictwo francuskie spełnia nadzieje, jakie na nie włożono, mimo że nie może zastąpić żadnego innego rodzaju broni.

Obostrzenie traktowania rosyjan, francuzów i angiłków w Berlinie.

Kopenhaga, 10-go listopada (P.). Donoszą z Berlina, że od dnia jutrzejszego wprowadzone zostają surowe zarządzenia względem rosyjan, francuzów i angiłków. Mężczyźni, kobiety i dzieci w wieku ponad 15 lat powinni mieć zawsze przy sobie świadectwo policyjne i dwa razy dziennie stawiać się w policyi. Nie mają oni prawa wychodzenia z domów od godz. 8 wiecz. do 7 rano, oraz wydalania się bez pozwolenia poza obręb cyrkułu policyjnego, w którym mieszkają. Winni przekroczenia niniejszych przepisów podlegać będą aresztowi i oddawaniu pod straż wojenną.

Belgowie idą naprzód.

Hawr, 10 listopada. (P.) Belgijski komunikat urzędowy. W okręgu Newport sytuacja naogół bez zmiany. Belgowie posuwają się nieco naprzód. Na pozostałym froncie panuje prawie zupełna cisza. Nieprzyjaciel trzyma się jeszcze w kilku punktach na lewym brzegu Izery, który jest ostrzeliwany. Nieprzyjaciel bombardował Dixmuinde.

Nowe wojska kanadyjskie.

London, 10 listopada. (P.) Rząd kanadyjski zaproponował angielskiemu zebranie nowych oddziałów wojsk do wysłania na europejski teren wojny.

Nastrój w Turcyi.

Kopenhaga, 10 listopada. — (WAT.) „Berliner Tagblt.” zamieszcza depeszę z Konstantynopola, potwierdzającą w granicach warunków cenzuralnych, rozłam, jaki panuje w łonie gabinetu młodotureckiego pod względem zapatrywań na obecną wojnę.

Turecki następcą tronu jest w dalszym ciągu jej zdeklarowanym przeciwnikiem i zyskuje sobie coraz większe koło zwolenników, co odbija się ujemnie na jednolitości działań czynników decydujących.

Operacje wojenne w Azji Mniejszej doznały niespodziewanej przeszkody w silnych mrozach i zawiejach śnieżnych, żołnierze zaś nie są zaopatrzeni w cieplejszą odzież i odczuwają dotkliwie zimno.

Korespondent uskarża się również na „nie-wytłumaczone” wprost stanowisko Rumunii, która pod pretekstem przestrzegania neutralności, nie przepuszcza obecnie do Turcyi materiałów wojennych.

Wogóle z depeszy „Berliner Tgblt.” przebija nastrój pesymistyczny.

Sprawa rumunów siedmiogrodzkich.

Bukareszt, 10 listopada. (WAT). Koła rządzące zaniepokojone są tem, że rząd węgierski zwleka z ogłoszeniem zapowiadanego od dawna aktu politycznego w sprawie rumunów siedmiogrodzkich. Rząd węgierski zwłokę tłumaczy względami natury formalnej, co sprzeczne jest je-

dnak z informacjami tutejszemi. Faktem jest, że na Węgrzech obudził się pod wpływem ostatnich operacji austriackich na nowo szowinizm, a rząd musi się dziś z opinią liczyć więcej, niż kiedykolwiek.

Następca tronu saskiego ramy.

Kopenhaga, 10 listopada. (WAT). Donoszą tu z Drezna, że następca tronu saskiego, ks. Jerzy, został poważnie raniony odłamkiem szrapnela podczas jednej z bitew na terytorium Królestwa Polskiego. Ks. Jerzy liczy lat 21.

Zbiegowie z Galicyi.

Rzym, 10 listopada. (WAT). Z Wiednia donoszą, że w obawie nowego napływu zbiegów z Galicyi zachodniej, a zwłaszcza z Krakowa, rada miejska w porozumieniu z rządem postanowiła nie dopuszczać nadal zbiegów galicyjskich do stolicy i skierowywać ich wprost do Czech. Rozporządzenie to okazało się jednak bezcelowe. Galicyę zachodnią bowiem opuszcza tylko ludność niemiecka i bardzo nieznaczna część żydowska. Ołbrzymia większość mieszkańców nie uważa za potrzebne porzucić siedzib swoich i ze spokojem wyczekuje dalszego biegu wypadków.

Niemcy obdzierają jeńców rosyjskich.

Kopenhaga, 10 listopada. (P.) Przybyli z Berlina podróżni oświadczyli korespondentowi Ag. Pet., iż Niemcy odebrali jeńcom rosyjskim palta i buty dla własnych żołnierzy. Na ulicach spotkać można rosyjan, okrytych cienkimi prześcieradłami przed chłodem.

Obecna wartość pieniędzy w Łodzi.

Wartość pieniędzy stale notują giełdy, porównyując obce monety i obce bankocette z krajowymi, służącymi im za normę.

Lecz w Łodzi niema giełdy, obce pieniądze i znaki papierowe pieniężne nie mają obrotu po ustąpieniu Niemców, z tych obu względów zatem porównywanie takie byłoby tu niewłaściwe.

Nie będziemy też porównywali wartości rubla papierowego ze srebrnym ani ze złotym.

Zgodnie z prawem obowiązującym rubel srebrny nie jest jednostką pieniężną zasadniczą,

tylko rubel złoty, którego wagę określa przepis na 17 doli i $\frac{424}{1000}$, czyli maleńki ułamek łuta. Lecz obecnie złoto nie ma obiegu w żadnym z państw na lądzie europejskim, i w Łodzi nie widzimy tedy monet złotych.

Józef Supiński, znakomity ekonomista polski, zmarły w roku 1893, oceniał wartość jednostki monetarnej przez porównywanie jej z ceną żyta.

Skorzystamy z jego pomysłu w ten sposób, że porównywać będziemy wartość kupczą, czyli nabywczą rubla z ceną rozmaitych wytworów krajowych na targu łódzkim w listopadzie roku poprzedniego i w listopadzie roku bieżącego.

Przez wzgląd na ekonomistę naszego zaczniemy od żyta.

Korzec tego zboża kosztował w zeszłym roku dnia 4 listopada 5 rb 30 kop. do 5 rubli 60 kop.

Obecnie kosztuje 9 do 10 rb.

Łatwo obliczyć, że w stosunku do ceny żyta zeszłoroczny rubel wart jest obecnie 53 do 62 kopiejek.

Korzec pszenicy tegoż dnia kosztował w roku zeszłym 7 rb. 25 kop. do 7 rb. 80 kop. Obecnie kosztuje tyleż, co żyto, czyli 10 rubli. Ówczesny więc rubel, w stosunku do pszenicy, teraz jest wart $72\frac{1}{2}$ kop. do 78 kop.

Za kwartę grochu polnego płaciło się zeszłego roku 7 kop., teraz 15 kop.

W stosunku do tego ziarna rubel wart jest obecnie 47 kop.

Kwarta fasoli kosztowała 10 kop., teraz kosztuje 20 kop. Tu więc siła nabywcza rubla spadła do połowy.

Mniej więcej podobne stosunki otrzymujemy dla węgla i drzewa, z tą różnicą, że wówczas można było kupić drzewo suche, a więc i lżejsze i więcej dające ciepła, dziś zaś kupuje się drzewo mokre, prosto z lasu, a więc ciężkie, mało grzejące, bo dużo ciepła zużywa się na wyparowanie soków drzewnych.

Staniały tylko mieszkania i sklepy, gdyż wiele z nich stoi pustkami. W niektórych razach gorzej niż staniały, lokatorowie bowiem, pozbawieni dochodu, nie płacąc komornego wcale. Uiszczą się za powrotem czasów normalnych, jeżeli te czasy wrócą dla każdej zadłużonej rodziny.

W sprawie telefonistek.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytawszy w Gazecie Pańskiej dzisiejszy artykuł p. t. „Milicya obywatelska“ chcę dodać od siebie słów kilka.

Oddając należne rzeczywiście pełnej zaparcia pracy Milicyi, nie trzeba zapominać o innych, którym należy się ze strony społeczeństwa nie mniejsza wdzięczność. Mówię tu o paniach telefonistkach.

Ja, jako oficer saper, na drugi dzień po wyjściu Niemców, będąc już w Łodzi, gdzie przeprowadzałem sztabowe telefony, miałem możność poznać dobrze ich zmuszoną i odpowiedzialną pracę i dowiedzieć się z ich opowiadań, co one przecierpiały, ile miały przykrości w czasie pobytu Niemców. Pruscy żołdacy, kontrolujący rozmowy na stacji telefonów, nie dawali im chwili spokoju, krzycząc, wymyślając, obiecując wieszanie i rozstrzelanie, gdy która z pań zwracała się po polsku do abonentów, uprzedzając go o „niemieckiej cenzurze telefonicznej“.

Opowiadały mi to ze łzami w oczach, a ja słuchałem i podziwiałem ich oddanie się sprawie, zrozumienie ważności chwili i wielkiej odpowiedzialności, jaka ciążyła na nich, gdy były jedynym łącznikiem między wszystkimi wydziałami milicyi, tembardziej, że pracowały tam nie przysięgłe telefonistki, ale t. zw. uczenice, panie, które dotąd po kilkanaście miesięcy pracowały w telefonach prawie bezpłatnie i zupełnie nie były obowiązane do pozostawiania na stanowisku w takim czasie. Teraz, z powrotem stałych telefonistek, panie, pracujące dotąd, mają dostać po kilka rubli nagrody i zostać zupełnie zwolnione z pracy w telefonach.

Nie wiem, czy to prawda, ale jeżeli to tak, to Centralny Komitet Milicyi Obywatelskiej, któremu panie telefonistki w miarę sił pomagały w jego ciężkiej pracy, powinien zająć się tą sprawą i poczynić odpowiednie starania u Władzy, by panie te zostały zatwierdzone na zajmowanych stanowiskach, a nie zwalniane, gdyż za pracę w takich warunkach należy się wdzięczność i nagroda.

Łącząc wyrazy poważania, pozostaję z szacunkiem

Od Administracji „Rozwoju“.

Fille mieszczą się.

Rzgowska 53, kooperatywa spożywcza.
Złoterska 31, Ryszard Szubert, sklep galanteryjny.
Brzezińska 37, Leon Karłowicz, sklep kolonialny.
Zarzewska 91, sklep kolonialny.
Radwańska 47, Jakubowski.
Kałna 34, Andrzej Koźnicki.
Milsza 42, K. Rosiak.
Konstantynowska 8, Wolski.

Obwieszczenie.

Na zasadzie paragr. 73 ustawy, Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 417 listopada r. b. o godz. 4-ej po południu, w gmachu przy ul. Średniej pod Nr. 427/19 odbędzie się

NADZWYCZAJNE OGÓLNE ZEBRANIE

członków Towarzystwa, w celu rozpatrzenia następujących przedmiotów:

1) Wniosku władz Towarzystwa w kwestyi uzyskania kredytu z Banku Państwa pod zabezpieczenie papierów procentowych kapitału zasobowego, na opłatę kuponów ubiegłych i listów zastawnych wylosowanych Towarzystwa.

2) Relacji Władz Towarzystwa w przedmiocie wyjednania u P. Ministra Skarbu, pewnych ulg dla stowarzyszonych w opłacie rat obowiązkowych od pożyczek Towarzystwa i sposobu realizacji kuponów i listów zastawnych.

Na powyższe zebranie Dyrekcya zaprasza wszystkich członków Towarzystwa, t. j. osoby, które otrzymały pożyczki w listach zastawnych, o ile tymże służy prawo swobodnego rozporządzania swoim majątkiem.

Poszukuje się zaraz LOKALU

na szpital o 75-ciu łózkach. Oferty przyjmuje Dr. Trenkner Piotrkowska 164; rano do 9-ej godz. i po poł. od 4-ej do 6-ej.

Drobne ogłoszenia.

A Meble wyprzedam z 5-cho pokojów zabeczen. Mikołajewska Nr. 40 m. 2. 9769-2-1

Do wynajęcia 4 pokoje razem, lub pojedynczo z meblami, stołowaniem i usługą, lub bez. Ceny niższe. Mikołajewska 61, mieszk. 4. 9780-1

Jeżeli do sprzedania kilkanaście tysięcy pudów dobrego, suchego torfu. Wiadomość: Radwańska 19 u stróża. 9782-2-1

Helena Lipińska powróciła 15-go listopada; rozpoczynają się iekcyjne rekozdzielnicze. Przyjmuje zapisy nowych uczennic. Mikołajewska 34-47. 9784-3pts-1

Kupię bryczkę na jednego konia w dobrym stanie. Wiadomość: Główna 59. 9770-1

Nauczyciela lub nauczycielki arytmetyki i przyrody poszukuje szkoła żeńska. Nawrot 42. 9782-1

OBIADY gospodarskie wydaje po cenie przystępnej. Juliusza Nr. 30, m. 1. 9735-6-4

Polski krawiec. Posiadam gotowe spodnie z angielskiej skóry prawdziwej rb. 2.—, kurtki zimowe rb. 2.50. Główna Nr. 31, m. 8, parter, Franciszek Kłiniowski. 9750-36s-2

Pies zabłąkany, duży, ciemno-żółty do odebrania za zwroceniem kosztów we wsi Retkini u Wieczorka w domu Płoczką. 9772-2-1

Potrzebna nauczycielka do szkoły. J. Zawadzka Spacerowa Nr. 17, od 5-6. 9778-1

Wyprzedam zabeczen wyjeżdżając. Łózka, szafy, otomane, lustro, kredens, stół, krzesła, umywalki, bielizniarkę, biurko, obrazy. Spacerowa 37, m. 5. 9777

Zaginęły konie 2 wiorsty od Z. Dłutowa. Łaskawego znalazcę uprasza się o odprawienie do p. Wernera na Wólczańska 94. 9774-1

Zagubione dokumenty

Józef Birenzweig zagubił paszport wydany z gm. Kuniczki, gub. radomskiej. 9775-1

Skradziono paszport i bilet wojskowy Franciszkowi Tndeli, wydany z gminy Wola Wężykowa, pow. łaskiego. 9766-3-2

Stanisław Dominiak zagubił paszport wydany z gminy Pas, gub. warszawskiej. 9767-3-2

Zagubił paszport wydany na imię Z. Antoniego Stankowskiego z gub. piotrkowskiej, pow. łaskiego, wsi Okóp Mały. 9756-3-2

Zagubił paszport na imię Ignacego Gostkowskiego, wydany z gminy Przedecz, pow. wrocławskiego, gub. warszawskiej. 9775-3-2

CUKIER

na pudy i worki sprzedaje DOM HANDLOWY „BRACIA KIESZKOWSCY” Piotrkowska 199. 3002

JADĘ DO TOBOLSKA

i z powrotem przez Warszawę, Moskwę, Turę, Ponce, Battraki, Cielabinsk, Omsk; zabieram listy i załatwiam wszelkie zlecenia. Nawrot Nr 37, m. 11. 2992

POSZUKUJEMY GRAWERA

na miedziane walce, dobrego rysownika; posiada zaraz do objęcia. Kuziewicz, Krywicki i S-ka Warszawa, ulica Czerniakowska Nr. 12. 2982

Warszawskie karety

6-o osobowe, kryte, na gumach, wysyłam do Warszawy oraz przyjmuję wszelkie przesyłki i listy po jaknajniższych cenach. Łódź, Piotrkowska 3, Hotel Polski, pokoju Nr. 26. 2994

Dnia 10-go listopada Zagubiono Kolarz Futrzany idąc ul. Piotrkowską od Dzielnej do Rozwadowskiej, pomiędzy godziną 7 — 8 wiecz. Uczciwy znalazca raczy odnieść za wynagrodzeniem na ul. Piotrkowska 192 do składu papieru. 3004

Dr. Skibiński

powrócił
Dzielna № 30. 2986

NAUCZYCIEL

udziela korepetycji oraz przysposabia na różne świadectwa. Piotrkowska 117 m. 17; zastać można od 5 — 8. 2996

Adwokat 2799

PIOTR LASOCKI

mieszka obecnie Mikołajewska 27
Sprawy karne i cywilne.

Dr. Feliks Skusiewicz

Andrzeja 13
Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe.
Przyjmuje: od 9^{1/2} do 11-ej i od 5-8. W niedziele i święta od 9^{1/2} po 12-ej. Telef. 26-25. 507

Dr. L. PRYBULSKI

Poludniowa № 2, tel. 12-59.
Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopięciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie chorób skóry i włosów przy pomocy słońca wysokoenergetycznego (Lampa kwarcowa). Leczenie elektrycznością; elektroliza usuwanie szpecących włosów i oświetlenie kanału (uretroskopia). Godz. przyjęć: od 8 do 2 i od 4 do 9-ej. Dla Pań osobna poczekalnia.